

# GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.



## Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Przyjaciel Dzieciak” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje kwart. 18 mk, miesiąc. 6 mk., do Polski pod opaską 68 mk. kwartalnie lub 1000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

## Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 2 marki za miejsce rządka sześciamiowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należy do wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI.

Olsztyn, na środę 2. sierpnia 1922 r.

Nr. 177!

Antoni Chołoniewski.

## Polski Instytut Narodowy.

Po stu dwudziestu latach, przeżytych w potrojmym jarzmie, ujrzeliśmy się wolnymi. Polska uzyskała swój byt państwowy. Z chwilą, gdy odwalony został nasz kamień grobowy i znaleźliśmy się w szeregu ludów samowładnych, stanęliśmy wobec ogromu wprost niewymiernych zadań.

Albowiem w sposób nieznan w dziejach rządu zaborcze nie tylko wyzyskiwały nas, lecz czyniły wszystko możliwe, by naturalny nasz rozwój spętać i zahamować. Tragizm nasz polegał na tem, że pod ciężarem otaczające nas społeczeństwa szły w rozwoju szybko naprzód, z tym fenomenalnym rozpędem, jaki przyniósł ze sobą wiek dziewiętnasty, — my, w korzystnym wypadku, rozwijaliśmy się w ślimaczym tempie, w wypadku gorszym staliśmy w miejscu, a nawet — rzecz nieprawdopodobna — cofaliśmy się, poruszaliśmy się wstecz. Na początku dziewiętnastego stulecia, za czasów Księstwa Warszawskiego, na obszarze późniejszej Kongresówki, było więcej szkół, niż sto lat potem pod rządem moskiewskim. Cały świat pogłębiał i rozszerzał u siebie oświatę — u nas gęstniały mroki umysłowej ciemności. W kraju, w którym sto kilkadziesiąt lat temu pod okrzykiem z powodu nieudolności rządu szlacheckiej Rzeczypospolitej panowało bezpieczeństwo publiczne bez specjalnych środków przymusowych, takie, że obcy podróżnicy, jadący przez Polskę, nie mogli się temu nadziwić — na początku dwudziestego stulecia, wśród powszechnego postępu cywilizacji, szalał w biały dzień dziki bandytyzm. Barbaryzowanie Polski przez obce rządy, wypychanie jej w otchłań ciemności, zastój, dzikości, osiągnięto antastyczne rozmiary. W zaborze moskiewskim organy bezpieczeństwa publicznego, a nawet wojsko, musiały w walce z bandytyzmem uciekać się do działań wręcz militarnych, przychodziło do regularnych oblężeń domów, w których się bandyci kryli i bronili przed pościgiem, a pamiętne mordercze napady rabunkowe na plebanie i dwory wiejskie urągaly wszelkim pojęciom o zadaniach państwa nowoczesnego. Każdy zaborca na swój sposób działał na naszą szkodę. W galicyjskim „Piemoncie”, w którym pod koniec niewoli marzyło się niektórym, że Austria będzie chciała nas zbawić, był czas, że dla uzyskania koncesji na założenie instytucji tak, a-politycznej, jak Towarzystwo kredytowe ziemskie, najwplywowsi ludzie w kraju przez cały szereg lat musieli czynić zabiegi, bo rząd wiedeński bał się rozwoju polskiego gospodarstwa rolnego. Pod rządami pseudo-kultury pruskiej — na innym znów polu, — polityka, utrudniająca Polakom osadnictwo na roli, doprowadzała do takich potworności, urągających kulturze, jak to, że ludzie zamieszkiwali wozy cyrkowe, jak ów wiekopomny chłop Drzymała, i na wzór troglodytów zaludniali nory podziemne, jak tego przykładu zna przemysłowcy, na poziomie Holandji stojący Śląsk. O powstrzymaniu naturalnej prężności życia kulturalnego może nie tak dobitnie nie świadczy, jak fakt, że w raju typowo rolniczym najazd moskiewski przez lat pięćdziesiąt nie dopuszczał do utworzenia centralnego Towarzystwa rolniczego, co byłoby wpłynęło ożywczo na polską produkcję. Są to przykłady tylko dorywcze i najbardziej jaskrawe.

Wystarczy przywołać sobie te rzeczy na pamięć, ażeby zrozumieć, że po tak strasliwym barbaryzowaniu polskiego życia młode nasze państwo, rozpoczynając swój żywot, a chcąc z natury rzeczy odrobić jak najszybciej to zacofanie, jakie zostawił po sobie stuletni najazd, stanęło wobec kompleksu takich zadań, wobec których żadne inne państwo jeszcze nie stało. Co więcej trzeba sobie powiedzieć wręcz, że tych zaniedbań, które Moskale i Niemiec pozostawili po sobie na ziemi naszej, państwo polskie we własnym zakresie działania nie jest w stanie odrobić, mianowicie w tem tempie, jakiego potrzeba, byśmy chociaż trochę nadążyli za innymi narodami Europy, które rozwijać się mogły w szczęśliwszych od nas warunkach, bez katastrofalnych przerw i wstrząśnień, oraz zastojów.

Państwu polskiemu w jego wielkich zadaniach musimy pomóc.

Musi społeczeństwo polskie część ciężaru swego państwa wziąć na siebie i dźwignąć go własnym trudem, własną inicjatywą, własnymi środkami, własną ofiarą.

Narody i państwa Europy można podzielić na dwie kategorie, bez względu na ich wyższy, lub niższy poziom. Są narody, w których państwo jest wszystkim dla obywatela, wyręcza go w jego zbiorowych funkcjach, kieruje jego krokami, rozkazuje i zakazuje, przewiduje i przepisuje zachowanie się we wszystkich warunkach i okolicznościach życia, wprost myśli za niego, i są narody, których indywidualność sięga poza szablony państwowego życia, narody, które się w ramach tego życia niewolniczo nie mieszczą, które dla zupełnego wylądowania swej energii potrzebują jeszcze własnego, mniej lub więcej szerokiego zakresu działania. W ramach każdej z tych dwóch kategorii istnieją stopniowania i odcienia. Do kategorii pierwszej, kategorii wszechwładzy państwa, należą zasadniczo narody przodownicze, z tak świetną psychiką, jak należące do szczepu romańskiego i należą również ludy o psychice niewolniczej, jak Niemcy, których filozofia ubóstwiła państwo, i Moskale, którzy są wprost nałogowymi rąkami, oddającymi się ślepo kierownictwu z góry, wszystkie jedno, czy był despotyzm samowładnych carów, czy też jest despotyzm Sowietów, i „komisarzy ludowych”. Grupę przeciwną tworzą Anglicy ze swą swobodą, jednostki w ramach organizacji państwowej, ze swą wybitną czynnością, a czasem przeważającą inicjatywą społeczną, przeciwstawiającą się wszechwładzy państwa. (Dokończenie nastąpi).

## Wiedza jest potęgą.

Czem światło dla oka, tem, oświata czyli nauka i wiedza dla umysłu. Światło rozprasza ciemności i wyraźnie ukazuje przedmioty dookoła nas; podobnie nauka wypędza ciemność z duszy i wprowadza do niej rozmaitą wiedzę i umiejętność.

Jaką korzyść tedy daje wiedza? Daje nam to, czego najbardziej pragniemy. My wszyscy jesteśmy, że tak powiem, nastroszeni na jedną nutę: „pracy jak najmniej, a wygody jak najwięcej”. Wszelkie poczynienia ludzkie czy to świadome czy też bezwiednie są dyktowane powyższą regułą, która jest panującą. Dobrobyt jest celem wysiłków ludzkości. A do tego upragnionego dobrobytu prowadzi jedynie oświata.

Poznać to możemy z dowodów, które jasno mamy przed oczyma.

Największym dobrobytem cieszą się narody zachodniej Europy, Anglja, Francja, Niemcy. Bowiem w Anglii nauka ekonomii czyli gospodarstwa krajowego pierwsze uczyniła postępy i cały naród oświeciła co do skutecznych sposobów zarobkowania i bogacenia się. Podobnie w Francji. Niemcy w wieku 19. przez naukowe badania w chemii zajęły pierwszeństwo przed wszystkimi narodami i dzisiaj wytwory swych fabryk chemicznych rozsyłają na cały świat. Oto, co może wiedza.

W rolnictwie, które bądź co bądź jest i zawsze pozostanie pierwszym warsztatem pracy człowieka, uwydatnia się dodatni wpływ oświaty. Danja, to kraj mały, ale bogaty; nie posiada wielkich fabryk lecz głównie rolę i pastwiska. Przez podniesienie oświaty u właścian każde gospodarstwo wiejskie stanowi pierwszorzędną zakład wytwórczy, niby jaka fabryka. Duńskie produkty rolne nie tylko dla miejscowych wystarczają, ale nawet idą na sprzedaż za granicę, bogacąc kraj i mieszkańców jego. Natomiast w Rosji mimo urodzajnej gleby lud wiejski często cierpi głód i nędzę, bo nie umie wyzyskać tych skarbów, które przyroda włożyła do łona ziemi. Oświata u ludu, — a brak oświaty to wytwórczość z dobrobytem albo ninurodzaj, głód i nędza.

Przemysł nade wszystko zależy od wiedzy i umiejętności. Wszak ze surowej materji wyrobić towar pożyteczny może tylko ten, kto to umie. A jak bardzo przemysł wzbogaca narody! W Anglii rolnictwo krajowe dostarcza żywności miejscowym tylko na dwa dni tygodnia, zaś przez dalsze 5 dni żywi wszystkich przemysł swemi wyrobami, które się wy-

syła za morza, wzamian zaś za nie przychodzi żywność. Przed 120 laty około 75 procent Niemców żyło z rolnictwa, dziś ani 30 procent. Prawie 30 milionów ma swój zarobek z przemysłu. Gdyby Niemcy przez ostatni wiek nie stworzyli swego przemysłu, te 30 milionów musiałyby opuścić kraj i wyemigrować zagranicę.

Jak w rolnictwie i przemyśle, tak też jest w handlu i w każdym innym dziale gospodarki narodowej. To też coraz powtarzają się słowa: „Oświata ludu wzbogaca — Wiedza, oświata jest majątkiem — Nauka najlepszym bogactwem.”

Przez dobrobyt wytwarza się siła gospodarcza i niezależność ekonomiczna. Jak pojedynczy człowiek wskutek gługów traci swobodę i staje się nieśmiałym niemal niewolnikiem, tak naród cały, gdy zmuszony jest zaciągnąć pożyczki zagraniczne, zmniejsza swą wolność od innych coraz większą, aż do zupełnego zatracenia wolności politycznej. Naodwrot w miarę jak wskutek oświaty postępuje dobrobyt, ta zależność ekonomiczna coraz się zmniejsza ilościowo u jednostek jako też co do stopnia natężenia; odzyskawszy swobodę ruchów łączą się „wolni z wolnymi” w organizację, kładąc podwaliny pod niezależny byt polityczny. Tak uniezależnienie się gospodarce polskiej ludności na Pomorzu i w Ks. Poznańskim od Niemców nazwano „eine polnische Bauernrepublik” — (polska Rzeczpospolita włościańska), która to organizacja komitce przygotowała zjednoczenie tych części z resztą Polski. Dzisiaj się wykazuje, że wspomniane dzielnicę pod wielu względami, a przede wszystkim w rzeczy decydującej, to jest w ekonomii, zajmują pierwsze miejsce w Polsce.

Jeżeli całe narody wiedza wynosi do pełniejszego, lepszego bytowania, to czyni to też z poszczególnymi jednostkami. Oto przykłady: Z pastucha stał się ministrem (Dyńczyk Nielsen); z chłopca do posyłek założycielem państwa (lord Strathcona and Royal w Kanadzie); z robotnika portowego prezydentem ministrów (Hughes w Australji); z kelnera milionerem — był robotnik został doktorem praw (Emil M. w Wiedniu); były kapral ministrem (Karol Praszek w Czechach).

Ogromny wpływ budujący oświaty zauważyć się daje wszędzie. Gdzie większa wiedza, tam u ogółu mniej chorób a więcej zdrowia, gdzie lepsze oświecenie umysłów, tam lepsze obyczajnie, mniej występków, zbrodni i kar więziennych, słowem moralność większa.

Przez oświatę i wiedzę jednostka, naród, ludzkość podążają i dochodzą na wyższy szczebel kultury.

Ważnym źródłem oświaty jest prasa. Trzeba a-toli umieć z pożytkiem czytać gazetę i pouczające wiadomości, chroniąc przed zapomnieniem i zagładą, gromadzić.

«Narodowiec.»

## KRONIKA.

Olsztyn, 1. sierpnia 1922.

Kalendarz na środę: Alfonsa L.

Wschód słońca o godz. 4,32; zachód o g. 7,44.

— 8 lat. W sierpniu mija lat 8 od czasu wybuchu wielkiej wojny światowej. My tutaj przypominamy sobie dobrze, jaki szal i jaka pycha ogarnęła nacjonalistów niemieckich, gdy dzwony w kościołach oznajmiały wojnę. Wszędzie w kawiarniach pito, śpiewano pieśni patriotyczne i wygrażano pancerną pięścią światu całemu. Wiedzieliśmy dobrze o tem, że gdy Anglja rzuciła miecz swój na szalę, wojna się tak szybko nie ukończy. W kołach niemieckich jednak panowało przekonanie, że wojna potrwa kilka tygodni, a w najgorszym razie parę miesięcy. A koniec wojny będzie tryumfem dla oręża niemieckiego i panowanie Niemiec nad światem. Tymczasem pomimo zwyciężkich telegramów koniec wojny jakos nie przychodził. Naród niemiecki pojąć nie mógł tego, że pomimo tylu zwycięstw nieprzyjacieli o ukończeniu wojny pomyśleć nie chciał. Z czasem prawie wszystkie państwa stały przeciwko państwu centralnym w strasliwych zapasach. Pomimo wszystkiego Niemcy nie myślały o zawarciu pokoju. Prasa niemiecka stojąca pod wpływem głównej kwatery obrabiała na-



ród niemiecki w myśl hasła: „nicht durchhalten sondern siegen!“ Sprowokowana przez Niemcy stanęła i Ameryka w rzędzie państw walczących przeciwko Niemcom. Cóż tam Ameryka? Od czego łodzie podwodne? Wojska amerykańskie nie przybędą, gdyż przybyć nie mogą. Tak pocieszano naród niemiecki. Tymczasem we Francji w przeciągu krótkiego czasu stanęły miliony dobrze uzbrojonych Amerykanów. Wszelkie wysiłki Ludendorffów i Hindenburgów celem przerwania frontu koalicyjnego speliły na niczem. W Niemczech lud cierpił i szedł. Front niemiecki się rozluźniał, gdyż żołnierz prosty zrozumiał, czego wódzowie rozumieć nie chcieli. Zrozumiał, że dalsza wojna jest niepotrzebnym przelewem krwi i pragnął końca. „Lieber ein Ende mit Schrecken, als Schrecken ohne Ende“... Jeszcze ostatni wysiłek hazardera Ludendorffa, a potem wystąpiły na arenę wojny nieistniejące rzekomo rezerwy Focha i rozpoczęły się ataki wojsk koalicyjnych na całej linii. Wódzowie niemieccy wobec wieści niefortunnych ze wszystkich stron frontu potracili głowy. „Frieden um jeden Preis!“ Nastąpił koniec, który rozumni i nie ulegający hypnozie wojennej ludzie już na początku wojny przewidywali. Nastąpił nietylko koniec militarryzmu niemieckiego, ale także koniec cesarstwa.

Dzisiaj narody w świecie całym protestują przeciwko wojnom. „Precz z wojną!“ woła oprócz pewnego odłamu szaleńców cały świat. „Precz z wojną!“ wołamy i my. Ci którzy u nas myślą o wojnie odwetowej, to są szaleńcy i wrogowie republiki niemieckiej. Przeciwko tym szaleńcom walka aż do ostatniego tchu. Nie chcemy nowej wojny. Chcemy pokoju, a blada tym, którzy się pokojowi wyrażają i nową wojnę zapowiadają. Precz z nimi!

— Nie wolno nam milczeć! Piszą nam: Wczoraj w niedzielę przybyli do Olsztyna ofiary z Dajtków i z Kieźlin z śpiewem polskim do kościoła św. Jakuba podczas nabożeństwa polskiego. Wyszli naprzeciwko pielgrzymom chłopak kościelny i nie wiem z jakiego rozporządzenia zwrócił nabożnym uwagę, że śpiewać nie mają. Z jakiego powodu? Dla czego my po polsku chwalić Boga nie mamy? W kościele ks. kanonik Weichsel podczas procesji na polskim nabożeństwie zaintonował pieśń niemiecką. Na kazaniu była mowa o miłości. Jaki? Czyż to jest miłość, jeżeli się nas polskich Warmjaków w kościele tak upośledza? Czyż my już na wszystko tylko milczeć musimy? Czyż to jest miłość do polskich Warmjaków, jeżeli ksiądz na polskie pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ nawet odpowiedzi nie daje? Serce nam pęka od żalu, gdy ze wszystkich stron nadchodzi wiadomości o nasilowaniach germanizacyjnych w kościele. Nie będziemy milczeli i będziemy wołali, gdyż jeżeli my nie będziemy to kamienie na św. polskiej Warmji będą.

— Prasa centrowa w Prusach Wschodnich stara się kurczowo usprawiedliwić politykę centrową w ostatnim czasie, która z partii katolickiej Windhorsta uczyniła interkonfesyjnego dziwolęga, do którego ani inniowiercy ani katolicy zaufania mieć nie mogą. „Ernländische Zeitung“ stwierdza, że obecnie nawet żydzi i dysydenci oddać mogą głosy swoje za centrowcami, jeżeli są przekonani, że tylko przez praktyczne chrześcijaństwo naród niemiecki odrodzić się może. Nam się wydaje, że centrum ani z kół żydowskich, ani ewangelickich wyborców nie pozyska. Centrum utraci może nawet wielu katolickich wyborców, i to zupełnie słusznie, gdyż spekulacja partii, która kiedyś się katolicką nazywała, na żydów i ewangelików, postawienie kandydatów nie-

katolickich przy wyborach i podobne manipulacje w kołach katolickich zaufania do partii centrowej wzmocnić i utrwalić nie mogą. Na ewangelicko-żydowsko-katolickie centrum także żaden prawy Polak i katolik głosu swego w przyszłości oddać nie może.

### Z Warmji.

\* Olsztyn. (Przymusowe oddawanie zboża). Urzędowo donoszą: Podział prowincjonalnego kontyngentu zboża, podlegającego przymusowi oddania, na poszczególne gminy nie został jeszcze przeprowadzony. Wskutek tego gminy nie są w stanie zawiadomić poszczególnych producentów o wysokości kontyngentu, jaki na nich przypada. Aby rolnicy później nie twierdzili, że nie wiedzieli o przymusie oddawania zboża, zwraca się już teraz uwagę, że każdy rolnik jest zobowiązany do oddania zboża ze żniwa tegorocznego. To też rolnicy, sprzedając zboże bez uwzględnienia przytem obowiązku przymusowego oddawania, wyrządziliby tylko sobie szkodę. „Katolik“.

### Z Powiśla.

\* Sztum. Dnia 29. 7. r. b. odbyło się zebranie Ziemianek w Sztumie. Po zagajeniu przez przewodniczącą panią D. i powitaniu p. Z. jako gościa, odczytano protokół z ostatniego zebrania, poczem kasjerka zebrała roczną składkę i zalatwiono różne formalności, jak m. p. wybór zastępczyni sekretarki. Przy punkcie drugim porządku dziennego nastąpiło krótkie sprawozdanie o walnym zebraniu, które się odbyło w Grudziądzu. Panna Katarzyna Gawrońska streściła następnie mowę ks. Oraczeńskiego wygłoszoną na tymże walnym zebraniu. Mówca żąda od ludzkości stałej pamięci na obecność Boską. Wówczas tylko praca mogłaby być więcej owocną i przynoszącą nietylko chwilowe korzyści. Prelegentka przytoczyła przykład podany przez ks. Oraczeńskiego o wrażeniu jakie sprawiają tłumy gorączkowo pędzące po ulicach wielkiego miasta. Zdawać by się mogło że wszyscy ci ludzie spieszą do jakiegoś celu, a jest to przecież bieżąca bezcelowa nieogarniająca nic na dalszą metę. Tacy ludzie budzą się dopiero z tej krzątaniny w godzinę śmierci, bo wówczas pierwszy raz może odczuwają obecność Boską, o której przedtem nie pamiętali. Każdy człowiek jest jakoby ogniwem łańcucha, który gdyby połączył się mocno stanowiliby silne społeczeństwo.

Po krótkiej dyskusji na ten temat odczytała panna Wanda Górską odczyt o patriotycznym czynie Antoniny Puzynianki w Lwowie w roku 1809. Nastąpił w końcu wykład p. Zientarówny o wyrabianiu charakteru. Prelegentka przytoczyła 5 punktów dobrego charakteru to jest: religijność, szlachetność, poczucie piękna, silna wola, wytrwałość i łagodność i podała sposoby osiągnięcia tych cech charakteru. I ten temat wywołał ożywioną dyskusję. Po blisko trzygodzinnych obradach solwowała przewodnicząca zebranie.

\* Kwidzyn. Kwidzyńska hakatystyczna „Weichsel-Zeitung“ zaczyna nas w nr. 176 z powodu stanowiska naszego w sprawie dymisji hrabiego Baudissina. Dowodem że dymisja była „błędem“ ze strony rządu ma być nasza radość z powodu ustąpienia reakcyjnego grafa. Widocznie jednak „Weichsel-Zeitung“ sama w to nie wierzy, że jej artykuły rząd w Berlinie przekonają i dla tego wygłasza hymn powitalny na cześć nowego prezesa rejencji p. Dr. Proske, który także z zagrożonych granic Niemiec przychodzi i namawia go chytrze aby w sprawach polskich szedł śladami hrabiego Baudissina. Spodziewamy się że p. Dr. Proske nie posłucha syreniego głosu hakatystki

cieniściej alei, jakby przywołując idących. Jasną suknię Stefci pokryły błyszczące planiki, na włosach igrały złote nitki. Waldemar szedł na końcu, mnąc w ręce żółtą różę, patrzył na jasną postać dziewczyny, z zagadką w swej upartej duszy.

— Czemu ta dziewczyna mnie porwuje? To ogień w kielichu białej lilii — powtórzył w myśli dawne porównanie.

Po kolacji, gdy się wszyscy rozeszli, Waldemar chodził w parku otoczony psami, które lasyły się do niego, szcękając wesoło. Ordynat obszedł aleję, błędził nad jezłorem, podchodził do pałacu, patrząc na światelko w oknie Stefci, przyćmione firanką.

— Co ona robi? — myślał czy rachunek sumienia, czy prosi Boga o zachowanie swej cnoty... czy rozmyśla o naszej rozmowie?... Wogóle czy ona przeczuwa niebezpieczeństwo? Czy jest świadoma mych pragnień?... Ordynat wstrząsnął ramionami i szedł dalej. Dymek z cygara otaczał go delikatnym obłokiem. W świetle księżycy smukła postać Waldemara migła na tle trawników nadmiernie wydłużona, cienka. Żwir pod stopami skrzypiał, czasem ordynat cmoknął na psy lub poglądził którego z nich. Przy bocznych pawilonie zatrzymał się na widok otwartego okna, skąd buchało światło i szedł cichy szepot rozmowy. Ponad krzewami spiręi spojrzął w okno. Przy małym stoliku siedział Prątnicki z rządcą Kleczem. Grali w karty. Prątnicki bez surduta, w rozpiętej kamizelce, rozparty w krzesle, dowodził coś z nadzwyczajną werwą. Miał minę burza. Waldemar poszedł dalej, mrużąc:

— Bestja! działa mi na nerwy. I te karty! Wprowadza nowe zwyczaje!

Prątnicki zwykle wobec ordynata tracił humor. Odgadywał niechęć do siebie w obu Michorowskich, nie mógł za wiele mówić, nie mógł się chwalić, bo czuł, że to ich razi. Zprzyjaźnił się z Kleczem, ponieważ wiedział że mu imponuje. Podchlebiało mu to. Pewnego dnia, w końcu czerwca, Prątnicki z

kwidzyńskiej, lecz obierze drogę prostą i sprawiedliwą, a wtenczas zdobędzie sobie zaufanie nietylko republikanów niemieckich, ale także Polaków. My nie żądamy żadnych łask, jedynie tylko równouprawnienia i sprawiedliwości.

\* Miłża. Ogień zniszczył przeszłej środy w Miłżu 3 stodoły i 2 stajnie. Pożar wziął początek w stodole kupca Thiela przy ulicy Holenderskiej i rozszerzył się wkrótce wskutek silnego wiatru na zabudowanie gospodarze kupców Schönborna i Böttchera. Stodoły napelnione były częściowo paszą. Spalito się także kilka maszyn i sprzętów rolniczych. Przy gaszeniu dostał się pewien młody człowiek pod koła woza straży pożarnej i odniósł złamanie nogi. Szkoda jest bardzo wielka.

\* Malbork. Podobne stosunki jak w krajach dzikich panują od dłuższego czasu w Malkorku. W ostatnich dniach słyszano wieczorem strzelanie w okolicy młyna piekarskiego, gdzie złodzieje skradli różne rzeczy jak deski, węgiel i t. d. rozpoczęli strzelanie. Niewiadomo skąd pochodzi broń?

— Swojego kolegę okradł robotnik W. Dibowski, zatrudniony u gospodarza Heinricha z Klackendorf (!). Podczas gdy S. poszedł do pracy na pole, skradł mu D. wszystkie ubrania, bieliznę i buty i uciekł. Przypadkowo spotkał okradziony złodzieja na dworcu w Malborku i oddał go w ręce policji. Skradzione rzeczy oddano właścicielowi. Kupiec Stiehlon zostawiwszy rower na ulicy wszedł na chwileczkę do sklepu. Tymczasem nadszedł kupiec Fremgen, który wsiadł na rower i począł na nim uciekać. Kradzież jednak zauważono i złodzieja aresztowano.

### Z Mazur.

\* Lec. Ogień wybuchł w nocy z 26 na 27 lipca w pewnym domu przy Neudorferstr. Dach spalił się doszczętnie, a dolne mieszkania ucierpiały wiele przez wodę. Na górze znajdowało się w pudle 8000 mk. Pieniądze uratowano.

\* Styrlak. Przeszłej soboty spalił się dom urzędnika pocztowego Rappa. Dom był tylko nisko zabezpieczony i dlatego szkoda jest wielka.

### Z drugiej części Prus Wschodnich.

\* Królewiec. Przeszłej niedzieli otruła niezamężna dawniej za nauczycielką, a terazniejsza pomocnica biurowa G. Lehnert siebie i swoją 3-letnią córeczkę gazem. Walka o byt popchnęła nieszczęśliwą do rozpaczliwego czynu. Wystawiła ona łóżko dziecka do kuchni, ułożyła je do snu, następnie otworzyła kurek gazowy i położyła się na ziemię przy łóżku.

\* Głubin. Samobójstwo przez zastrzelenie popełnił 21-letni ksiązkowy S. z Głubina. Strzał przeszył serce. Śmierć nastąpiła na miejscu. S. cierpił od dłuższego czasu na melancholję. Młody człowiek był bardzo lubiany od pracodawcy oraz podwładnych. — Ostatni targ na konie był dobrze obesłany. Koni spędzono około 2000. Handel był nieco ożywiony. Za konie lepsze płacono 50 000 marek, za konie robocze 25 000 marek, za konie na rzeź 4000 - 6000 marek.

\* Dryfurt. O mordzie popełnionym przed kilku dniami na uczniu kowalskim Zachau'u dowiadujemy się bliższe szczegóły. Woźnica P. Gritzka namówił Z. by szedł z nim razem przez pole. Gdy szli tak obok siebie, a zamordowany grał na harmonijce ustnej uderzył go Gr. znięcając w głowę tak silnie, że ten upadł na ziemię. Następnie zadał mu kilka ciosów nożem w głowę, piersi, brzuch i ręce. Podług zeznań mordercy trwała walka ofiary z mordercą mniej więcej pół godziny. Morderca ukrvł następnie

Kleczem byli na łąkach, gdzie robotnicy kosili trawę. Panowie na linijce pod lasem rozmawiali ze sobą, często wybuchając śmiechem.

Edmund palił papierosa i z rękoma w kieszeniach zwracał się do zaciekawionego Klecza z junakierą i miuami. Mówił o Stefci:

— Tak, panie! na świecie dużo jest kobiet, ale trzeba umieć wybierać takie, co obok dobrego smaku, posiadają jeszcze dobrą przyprawę. To jest grunt. Stefa jest apetyczna, nie przeczę: teraz jakaś zblakowała, ale to esencjonalna dziewczyna!... Lecz coż z tego? Pływa tylko w dwudziestu tysiącach. Czyż to dla mnie? Miły Boże! wystarczyłoby mi akurat na dwie podróże za granicę.

— Gdyby tak miała ze sto tysięcy, co? ha! nie porzuciłby jej pan — zaśmiał się Klecz rabusznie. Edmund zrobił ustami grymas, wyrażający lekceważenie.

— Tak, naturalnie, chociaż powiem panu prawdę, że ona trochę mdła, zanadto cnotliwa. Byłem przecież przez kilka miesięcy prawie narzeczonym, a dalibóg nie udało mi się wziąć całusa ani razu, chociaż umiałem być natarczywy. Nie i nie... Ona niema temperamentu, ta dziewczyna.

— Jąbym sądził inaczej. Panna Stefanja ma bardzo żywą fizjonomję, wygląda na ognistą kobietę. Może pan nie umiał jej zająć, bo z kobietą to panie tak, jak z narowistym koniem, trzeba umieć obchodzić się.

Wybuchnęli śmiechem.

— Przecież szalała z mną — mówił dalej praktykant. — Już ja potrafię kręsać iskry, to moje specjalność. Zobacz pan, ona za mąż nieprędko wyjdzie — jeśli wogóle wyjdzie. Chyba ożeni się z jakimś świętoszek albo facet, dla którego jej posag będzie stanowić sumę. Ona choć ładna, porwać nie potrafi. Mówię panu, że cnotliwa do obrzydliwości. A to ważny defekt w kobiecie. Z niej nikt nic nie wydobędzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HELENA MNISZEK

## TRĘDOWAŻA

Powieść — Tom I.

31.

(Ciąg dalszy).

— Taki ładny wieczór — zaoponowała Lucia.

— Już późno — rzekła Stefca — mama będzie o ciebie niespokojna.

— Eee! to tylko pani chce wracać. Moglibyśmy jeszcze popływać...

— Panna Stefanja ma pierwszy głos — rzekł sucho Waldemar.

Lucia umilkła, natomiast Prątnicki rzekł z ironją:

— Pannie Stefanji zapewne zimno. Szkoda, że pani nie wzięła szala.

Waldemar utkwil w nim oczy, usta mu zadziały gniewem, ale Stefca powstrzymała go błagającym wzrokiem. Rzekł więc tylko:

— Zamiast uwag, niech pan lepiej steruje. Łódka się ciągle krzywi.

Prątnicki poczerwieniał.

W milczeniu dojechali do brzegu, gdzie oczekiwała pani Idalja z panem Ksawerym.

Księżyc oświetlał głębiny parku, błyszczał na wodzie srebrną siatką, ruchomą i mieniącą. Róże pachniały, nisko w krzakach świeciły robaczki świętojańskie. Wieczór, zalany falą ciepła, usposabiał marząsko.

Z nad jeziora buchnął chór żabi. Wysokie białe lilje na trawnikach i żółte irysy wyglądały niby dzięwice w rzymskich trunikach, przechadzające się wśród cyprysów, do których w cieniu wieczornym podobno były tuje. Oświetlony pałac mrugał rzędami okien, odbicia światła słały się na kamienniej posadzce tarasu ognistą smugą, srebrzyły rozkwitłe różę, drgały na liściach caprifolium, zapuszczały iskierki w głąb



ciężkoranne o Z. w życie. Z zrabowanych 3000 mk. dał matce 1000 marek i 200 marek przepił w karczmie. Resztę pieniędzy znalazł w brata mordercy.

\* Tylża. 15 letni syn posiadzicielki Endrikat w Kischen skradłszy matce 15000 marek ułotnił się. Policja kryminalna aresztowała go w Tylży. Pieniądze przehułał młodociany złodziej prawie wszystkie.

\* Ragneta. Na ścieżce przy kolei niedaleko Ragnety napadł jakiś nieznajomy człowiek pewną 60-letnią kobietę, która szła z miasta. Na jej krzyk nadeszła druga kobieta, którą zauważywszy napastnik uciekł. Policja kryminalna wyśledziła go i aresztowała.

## Chrystus i dziewczynka.

Krzyż swój zaniósł tak daleko,  
Na drodze widać go przez okno,  
W jesiennej słońcu drżysz ze zimna  
I nogi pewnie ci zamokną.

Tak marzniesz, biedny Chrystusiku,  
Że mi jest Ciebie żal bez końca,  
Dzisiaj pomodłę się, by z nieba  
Zesłali Ci troszeczkę słońca.

Owodzie Twe całkiem poczerniały,  
Pozasychała krew na czole,  
Tylko bez przerwy Swe ramiona  
Wyciągasz ponad nasze pole.

Pewnie zmęczyłeś się już bardzo  
Na tym schylonym swoim krzyżu,  
I smutno Tobie: Matki Boskiej  
Nie było nigdy tu w pobliżu.

Żle Ci jest, biedny Chrystusiku,  
Zimno, samotnie i bezdomnie.  
Jabym Ci dała jedną radę,  
Posłuchaj tylko: wiesz, przyjdź do mnie.

U nas we dworze dużo miejsca...  
A gdy nie wzgardzisz mym pokojem,  
Wśród najśliczniejszych wycianek  
Powieszę Cię nad łóżkiem moim.

Kazimierz Wierzyński.

## Rozmaitości.

25 lat od śmierci ks. Kneippa.

Dnia 17-go czerwca upłynęło 25 lat od śmierci znanego ks. Sebastjana Kneippa, proboszcza z Woerishofen (w Bawarii), który na cały świat zasłynął z powodu leczenia chorób wodą, powietrzem i słońcem. Opis jego sposobów leczenia ukazał się w książce, wydanej także w polskim języku. Ks. Kneipp należy do wielkich dobrodziejów ludzkości. Leczył on nie tylko chore ciała ludzi, lecz starał się wpływać na ich duchowe i moralne zdrowie. Uczył żyć prosto i umiarkowanie, hartować się i pracować, trzymać się wiary i moralności. Te zdrowe zasady kiedyś więcej przydałyby się mogły ludziom, jak w obecnych czasach?

Jak wygląda na Ukrainie?

Francuski rzeczoznawca ekonomiczny, wysłany przez komitet Nansena na Ukrainę, złożył po swym powrocie sprawozdanie o opłakany stan miast Kijowa, Charkowa i Odessy. Do Kijowa przybywają tysiące uchodźców z okolic, dotkniętych głodem. Ponieważ miasto nie posiada środków niesienia pomocy i udzielenia przytułku, uchodźcy obozują pod gołym niebem w pobliżu dworca kolejowego. Z obozu tego wynoszą codziennie setki trupów, ofiar głodu. W Charkowie, siedzibie rządu ukraińskiego, sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Tysiące głodnych dzieci krąży po ulicach, a nikt nie troszczy się o ich los. To też umierają one z głodu setkami na ulicach.

## Wojny krzyżowe czyli krucjaty.

(Wykład wygłoszony na zebraniu tow. św. Kingi w Podstolinie przez M. D.)

Zaledwie w kilkadziesiąt lat po śmierci Chrystusa Pana zaczęła się wiara jego rozszerzać na świat cały, a główne ognisko przeniesione zostało do Rzymu, z przybyciem tamże Piotra Apostoła. — Odtąd historia Kościoła i jego dzieje koncentrują się w wiecznym mieście i uwaga wiernych zwraca się w tym kierunku. — A przecież najdroższe pamiątki dla wyznawcy Chrystusa pozostały tam w Palestynie, kędy „stopy święte Zbawiciela schodziły niestrudzenie każdą piędź ziemi“. Zapal i gorąca wiara świeżo nawróconych ujawniała się pobożnym zwyczajom pielgrzymowania do ziemi świętej. Komu tylko środki pieniężne na to zezwalały wybierał się w drogę morzem, aby w odległej Azji paść na kolana u grobu Odkupiciela. A nawet i niezamożni brali kosztur podróży do ręki i nie bacząc na trudy i niebezpieczeństwa puszczali się o prószonym chlebie w tę daleką podróż ku odległemu celowi, drogą lądową, daleko zmundniejszą i niebezpieczniejszą niż morską.

Początkowo Arabowie, naród koczowniczy i pogański, patrzeli spokojnie na ten ruch pielgrzymów. Umiełi oni uszanować święte zabytki i cześć dla grobu Chrystusowego nie uważali jako nic zdroźnego. Gdy jednakowoż Arabowie zostali wyparci z Palestyny przez szczerp Fatymidów zaczęły się dla pa-

Na dworcu charkowskim obozują również około 8000 uchodźców. Władze musiały pozamykać szpitale z powodu braku lekarstwa i żywności. Taka sama sytuacja panuje w Odessie i we wszystkich miejscowościach leżących nad linią kolejową Charków — Odessa. W Odessie wozy, przeznaczone do zbierania trupów na ulicach, potrzebują tygodnia, aby objechać całe miasto. Wobec tego trupy leżą po ulicach często po kilka dni zanim się je pousuwa. Większość trupów bywa zjedzona przez szczury lub przez głodnych ludzi. Francuski rzeczoznawca p. Lubersac był świadkiem tragicznych scen w Kromienczugu, gdzie znajdują się również liczne rzesze uchodźców, dziesiątkowanych przez głód i epidemie. Całe terytorium między Odessą a Półtawą będące ongi najżyźniejszą częścią Ukrainy, jest dziś zupełnie nieuprawione. Włościanie opuścili wiele wsi po zjedzeniu wszystkiego, co tylko nadawało się do zjedzenia, nawet strzech z dachów. W wielu miejscowościach Ukrainy liczba ludności spadła do 15 proc. Wypadki ludożerstwa są tak częste, że władze zanęchały dochodzeń w podobnych wypadkach.

Francja chce mieć dzieci.

Liczba urodzin we Francji zmniejsza się coraz bardziej i widmo wyludnienia zbliża się z każdym niemal miesiącem, z każdym wykazem statystyki ludności, «Alliance Nationale», chcąc ratować rasę i przedstawić ogółowi społeczeństwa francuskiego niebezpieczeństwo, jakie zagraża z powodu niedostatecznego przyrostu młodego pokolenia, postanowiła rozpisac konkurs na broszurę propagandową. Przeznaczono w tym celu 120.000 franków.

Autor najlepszej broszury, który w sposób najwięcej przekonujący będzie umiał przedstawić grozę wyludnienia i zachęcić swych współrodaków do wychowywania dzieci, otrzyma nagrodę 50.000 franków. Prócz tego będzie 5 nagród po 10.000 do 2000 franków i 14 nagród po 1.000 franków.

Młodzięcze małżeństwa.

Pisma angielskie donoszą, że w Anglii zwiększa się coraz bardziej liczba małżeństw w wieku bardzo wczesnym. Niekiedy w związku małżeńskie wstępują prawie dzieci, tak że np. młoda para razem liczy lat 30. Mianowicie angielskie ustawy zezwalają na małżeństwa chłopców 14 letnich a kobieta już w 12 m roku może wyjść za mąż.

Ta dążność do zawierania tak wczesnych małżeństw jest jednym ze skutków wojny. Młodzię rozwija się szybko, lankie wrażeń i wczesnie opuszcza dom rodzicielski, rozpoczynając samodzielne zarobkowanie. Przytem młodzi mają obecnie o wiele więcej swobody, aniżeli dawniej. Kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta uczęszczają sami bez opieki rodziców do kawiarni, kino-teatrów i lokali tanecznych.

Ułatwia to zawieranie znajomości, zawiązywanie stosunków miłosnych, a od tego jest tylko krok do małżeństwa.

Morderstwo za pomocą elektryczności.

W miejscowości Boretto we Włoszech zostali umierceni gospodarz Zambini i jego synowa, która zaledwie miesiąc, jak została żoną jego syna. Znalaziono ich w winnicy w Zambini nieżywych. Najpierw myśleło, że stał się jakiś wypadek; jednakowoż zaraz potem spostrzeżono, że chodzi o rafinowane morderstwo. W trawie znaleziono ukryty prąd elektryczny, który był przeprowadzony pomiędzy krzakami, aby był nie spostrzegalny. Synowa była pierwszą ofiarą; na jej krzyk przybieł Zambini i także znalazł śmierć w tej elektrycznej lawce.

Z Rosji.

Zwalnienia ze służby urzędników w Rosji. Moskwa, A. P. Na kolejach południowych zwolniono do 1 lipca 87.000 urzędników i robotników kolejowych, do 1 sierpnia ma być jeszcze zwolnionych 44.000 kolejowych funkcjonariuszy.

Ceny prawdziwe sowieckie. Moskwa, A. P. W Samarze wyprzedają chłopci na rynkach własną białiznę ażeby za otrzymaną sumę nabywać konie. Za jedno

ników przykre utrudnienia i dokuczania. Prawdziwe prześladowanie natomiast wybuchło po zawładnięciu ziemią świętą przez dzikich i okrutnych Saracenów około r. 1071. Pielgrzymi, powracający z Jerozolimy do Europy podnosili skargi na zło obchodzenie się z nimi, oraz na brak uszanowania okazywany dla miejsc świętych przez Saracenów. Zdarzało się nawet, że tłumy pielgrzymów nie powracały, uległy barbarzyńskiemu prześladowaniu zaborców. Zbyt słabym był jednakowoż głos skargi i przebrzmiał bez echa wśród władców europejskich, aż nadarzył się mąż opatrnościowy nazwiskiem Piotr z Amiens, pustelnik, mający nadzwyczajny dar wymowy. Wybrałszy się pielgrzymką do Jerozolimy i przekonawszy się naocznie o wszystkich nadużyciach jakich dopuszczali się Saraceni, powrócił spiesznie Piotr z Amiens do Europy. Przejęła go myśl udania się do stolicy apostoelskiej z prośbą o poparcie i o pozwolenie przemawiania w tej sprawie w obliczu cesarza. Liczył na pewno, że zdola nakłonić rycerstwo chrześcijańskie do wyprawy celem uwolnienia grobu Chrystusowego. Jakoż papież ówczesny Urban II poparł tę ideę widząc w podjęciu walk sposób wzbudzania zapału religijnego a z drugiej strony sposobność zaszczepienia wiary św. na Wschodzie wśród pogan i muzułmanów. Piotr z Amiens opatrzony błogosławieństwem Ojca św. przebiegł Włochy i Francję wzruszając umysły ognistymi słowy. Nieprzeliczone tłumy z okrzykiem »Bóg tak chce!« przypinały na znak udziału w wyprawie krzyżowej czerwoną krzyż na prawem ramieniu. W niespełna rok potem 1096 wyruszyły gromady krzyżowców przez Węgry i Ser-

przecieradło otrzymują chłopci 2 miljonów rubli, za szulę 12 milionów, za sukienkę 50 000 000. Ciekawe są też ceny na produkty, które obecnie się ukazały na rynku, i tak kosztuje funt amerykańskiej maki 9 milionów rubli, puszka mleka kondensowanego 2 500 000 rubli, funt cukru 1 200 000 rubli.

## Z Literatury.

„Przyjaciel szkoły“ dwutygodnik nauczycielstwa polskiego, wychodzi 5 i 20-go każdego miesiąca. Zeszyt 14. z dnia 20. lipca zawiera następującą treść: Edward Groele: Jak prowadzić naukę języka polskiego, ażeby dzieci poznały piśmiennictwo ojczyste? — Dr. Adolf Klęsk: Szkoła a zdrowie. — Bilans szkolny polsko-niemiecki. — Stefan Szumowski: Nauczanie geografii w szkole powszechnej. — Jan Kamosiński: Tabliczka w szkole. — Język ojczysty: O pisownię nazw geograficznych. — Przegląd czasopism. — Ogłoszenia. Adres Redakcji: Poznań, ulica Różana nr. 4a.

## Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 31. lipca:

za 100 marek polskich . . . . .	10,25 mk. niem.
za 1 dolar amerykański . . . . .	665,— „ „
za 100 franków francuskich . . . . .	5375,— „ „
za 100 guldenów holenderskich . . . . .	25500,— „ „
za 1 funt szterlingów ang. . . . .	2935,— „ „
za 100 koron austrijskich . . . . .	1,64 „ „

Ceny produktów rolniczych.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych).

Królewiec, 31. lipca. Przywóz: 1 wag. owsa, 2 wag. żyta, 1 wag. innych prod.

Wskutek dalszego zmniejszenia się wartości niemieckiej marki ceny bardzo wzrosły. Pszenica 1200 mk., żyto 980 mk. za ctr.

Przepowiednia pogody:

Pochmurno, bez znacznych opadów deszczowych.

Miljonówka.

Numer 1,811,095 wyciągnięto z koła w dzisiejszym losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki. Numer ten sprzedany był w Warszawie.

Polski przemysł na wystawie czeskiej.

Na jarmarku w Libercu (Reichenberg), który odbędzie się między 12 a 30 sierpnia Targi Wschodnie otrzymały osobną koję. W koi tej, która znajdują się obok koi Targów Praskich i Barcelońskich, będą wystawione i rozdawane wszelkie reklamy targów wschodnich, co przyczyni się do spopularnienia Targów wśród zagranicznych sfer kupieckich, zwłaszcza czeskiej, niemieckiej, austrijskiej i bałkańskiej.

Zwinięcie urzędów celnych.

Ministerjum skarbu zarządziło zniesienie urzędów celnych w Kokoszkach pow. Wejherowo na Pomorzu z powodu zniesienia granicy celnej między Rzeczpospolitą a w. m. Gdańskiem.

Zniesiono też drogowy urząd celny w Dęboczu, pow. Czarnków, w województwie poznańskim.

Agendy celne dyrekcyi skarbu Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie przemianowały na dyrekcyę cel w Mysłowicach, utworzoną jako władza celna drugiej instancji na obszar województwa śląskiego.

## Ruch towarzystw.

Katwa. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 6-go sierpnia o godz. 4-tej po południu w lokalu p. Kamińskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

bie, ale po większej części źle uzbrojone i bez środków ginęły po drodze. Nie lepiej powiodło się dalszym wyprawom przedsięwziętym w tym samym roku. Brakło im odpowiedniego wodza. Dopiero pod wodzą Gotfryda de Bouillon porządnie zorganizowane wojska w liczbie 600 000 łądem i morzem przepłynęły się do Azji Mniejszej. Po kilku szczęśliwie stoczonych bitwach zdobył Gotfryd r. 1099 Jerozolimę i wkrótce królem Palestyny owołany został. Osiągnięcie celu tj. uwolnienie grobu świętego z rąk niewiernych napoiło radością cały świat chrześcijański a serca uczestników krucjaty przejęto niemalą dumą. Ale nie dość było Palestynę i Jerozolimę zdobyć, należało jeszcze ten kraj utrzymać i zwycięstwo utrwalić. Stać się to mogło jedynie przez utworzenie silnego państwa, które byłoby zdolne opierać się ciągłym napadom Turków i Saracenów. Naród ten bowiem nie dał za wygraną i nieustannie dążył na zachód, a hufce rycerzy chrześcijańskich, nie mając poparcia ze strony ludności miejscowej potrzebowały ciągłych posiłków z Europy. Posiłki te nadchodziły wprawdzie, bo zapał, który poruszył pierwszych krzyżowców trwał jeszcze przez lat 200 ale nie był już ani tak silny ani tak wielki a właśnie między królami i rycerzami uniemożliwiał powodenie dalszych wypraw. To też pomimo ilości ofiar i wspnianych dowodów męstwa, Jerozolima po 100 latach przeszła w ręce Turków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Zwyczajne walne zebranie Banku Mazurskiego

odbędzie się  
dnia 6. września r. b.  
przedpołudniem o 10-tej w mieszkaniu p. Jaroszyka  
w Szczytnie, na które szanownych członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie bilansu do potwierdzenia i udzielenie pokwitowania.
2. Wnioski członków.

Szczytno, 30. lipca 1922.

**BANK MAZURSKI**

e. G. m. b. H.

Jankowski. Jaroszyk. Leiding.

Od 1. listopada br. lokal

## Banku Ludowego

znajduje się

## w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87

I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Wiel. Ks. Proboszczom

polecamy

## obrazki pamiątkowe

I. Komunii św.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

## BACZNOŚĆ!

Kto jeszcze t a n i o chce zakupić towar latowy i zimowy, niechaj niezwłocznie pospieszy do firmy

## W. Mulczyński, Wartembork

Telefon 41

(właściciele: Kowalski & Szule)

Rynek 94

Polecamy dopóki zapas starczy:

Płótna na koszule białe i nie-  
bielone po 49, 54, 65 . . . . . 75.00 za  
mk. mtr.

Barchany na koszule w paski  
po 49, 54, 65, 75 . . . . . 90.00 za  
mk. mtr.

Materiały na ubrania męskie  
czarne, granatowe i kolorowe,  
ca. 140—150 ctm. szerokie, po 150,  
270, 375, 575, 750, 875 . . . . . 975.00 za  
mk. mtr.

Materiały na suknie i kostjумы  
we wszelkich kolorach 80—130  
ctm. szerokie, po 75, 90, 120, 150,  
225, 375 . . . . . 475.00 za  
mk. mtr.

Płaszczы i kostjумы damskie  
latowe i zimowe tylko modne faso-  
ny i z dobrych materiałów po ba-  
jecznie tanich cenach.

Ubrania i paletoty męskie  
we wielkim wyborze tylko dobre  
wykonanie, z materiałów trwałych  
po tanich cenach.

Trykotowe koszule, gacie, jaki, pod-  
staniczki, pończochy, rękawiczki,  
skarpetki, szelki, krawaty i bie-  
liznę trwałą.

Stale ceny!

Sprzedaż tylko za gotówkę.

## Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen

von

Max Worgitzki

Cena 24 mk. Z przesyłką 26 mk.

poleca

księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

## Obrączki ślubne

każdej wielkości

poleca po niskich cenach

A. Künzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

## USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIEGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

# KSIEGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

POLECA NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI:

C. Bogucka i C. Niewiadomska. Wypisy polskie na klasę I . . . . .	12,50
„ „ II . . . . .	15,—
„ „ III . . . . .	15,—
„ „ IV . . . . .	20,—
Cecylja Niewiadomska. Czytanki dla szkół początkowych. Rok I, II, III i IV. egz. . . . .	15,—
C. Bogucka — C. Niewiadomska. Pierwsza książka do czytania z rycinami dla klasy podwstępnej . . . . .	15,—
(dzieci od 8—10 lat, z obrazkami) Dla klasy wstępnej . . . . .	20,—
Maria Wehrowa. Pierwsze czytania dla dorosłych. Część I-sza . . . . .	6,—
„ „ II-ga . . . . .	7,50
Antonina Rudnicka. Zbiór zdań arytmetycznych z krótkimi wskazówkami metodycznymi. Rok I . . . . .	5,—
„ „ II . . . . .	7,50
Konrad Drzewiecki. Krótka składnia języka polskiego z przykładami i ćwiczeniami . . . . .	10,—
E. Świecimski. Zeszyt do ćwiczeń gramatycznych, odmiana prawidłowych czasowników w formie czynnej . . . . .	2,—
Szober, Niewiadomska i Bogucka. Nauka pisowni. Zeszyt I . . . . .	7,50
„ „ II . . . . .	10,—
Dr. Fr. Tomaszewski i A. M. Kawecki. Fizyka i krótki rys kosmografii. Podręcznik dla wyższych klas szkół średnich . . . . .	40,—
Kazimierz Zimowski. Gramatyka polska (oprawiona) . . . . .	8,50
Dr. F. Koneczny. Dzieje Polski z obrazkami (oprawione) . . . . .	20,—

Dzieje Polski, mniejsze (oprawione) . . . . .	15,—
Krótka geografia Polski . . . . .	2,—
Czytanki dla dzieci z obrazkami . . . . .	3,—
Elementarz toruński . . . . .	5,—
Jan Suchowiak. Pisownia polska . . . . .	1,50
Prof. Oskar Callier. Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski, opraw. . . . .	60,—
Dr. E. Pistory. Neufelds Unterrichtsbriefe für das Selbststudium. Die polnische Umgangs- u. Verkehrssprache schnell schreiben, lesen u. sprechen zu lernen . . . . .	18,—
Prof. A. Popliński. Elementarbuch der Polnischen Sprache für den Schulgebrauch und zum Selbstunterricht (opraw.) . . . . .	10,—
Henryk Sienkiewicz. Powieści. Tom . . . . .	20,—
Edward Ligocki. Sambra i Moza. Powieść . . . . .	15,—
„ „ Sen o Dwernickim. Powieść . . . . .	25,—
Henryk Mościcki. Unia Litwy z Polską. Dokumenty i wspomnienia . . . . .	8,—
Unici. Wspomnienia z dziejów męczennictwa . . . . .	8,—
Kościuszko. Listy, odezwy, wspomnienia . . . . .	8,—
Sybir. Obrazy i wspomnienia . . . . .	8,—
Promieniści. Filomaci-Pilareci . . . . .	10,—
Zofja Urbanewska. Wszehmocni. Kartka wycięta z kroniki miasta powiatowego. 2 tomy . . . . .	27,—
Józef Korzeniowski. Kollokacja. Powieść . . . . .	8,—
Jerzy Gąsowski. Ziarna szaleju. Nowela . . . . .	15,—
Emilja Jeleńska. Jubileusz i inne nowele . . . . .	15,—
Stanisław Ostrowski. Wierni do ostatka. Powieść z wojen napoleońskich . . . . .	15,—

Włodzimierz Perzyński. Polityka . . . . .	7,50
„ „ Uczniaki. Powieść . . . . .	20,—
M. H. Szpyrkówna. Będziesz malenką. Powieść . . . . .	15,—
Kazimierz Gliński. Bonawentura Dzierżewski. Powieść obyczajowa z czasów Stanisławowskich . . . . .	25,—
Zygmunt Światopełk Stąpski. Politykier. Powieść oznaczona pierwszą nagrodą z funduszu J. Paderewskiego . . . . .	10,—
Andrzej Strug. Odznaka za wierną służbę . . . . .	10,—
Maurycy Leblank. Odlamki pocisku. Z francuskiego . . . . .	15,—
Maurycy Renard. Dziwy dr. Lerna . . . . .	10,—
Kazimierz Sayse-Tobczyk. Hindu. Powieść . . . . .	10,—
Zygmunt Bartkiewicz. Krwią i atramentem. Nowela . . . . .	15,—
Jan Huchowski. Gesty. Powieść współczesna . . . . .	12,—
Aniela Milewska. Krwawe blizny . . . . .	6,—
Jerzy Turbau. Nowa szkoła. Opowieść ziemiańska . . . . .	20,—
Bronisława Włodkówna. Proste dzieje. Wspomnienia . . . . .	9,—
Lew Wallace. Bóg się rodzi. Opowiadanie historyczne z powieści „Ben Hur“ . . . . .	10,—
Wacław Sieroszewski. Łancuchy. Powieść . . . . .	20,—
Marion. Nad Arnem i Sekwaną. Powieść . . . . .	25,—
Juliusz German. Światła z daleka. Powieść . . . . .	20,—
Piotr Chojnowski. Kuźnia. Powieść historyczna z lat 1861—1863 . . . . .	30,—
Mayne-Red, kapitan. Przygody rozbitka angielskiego (3 tomy) . . . . .	12,—